

Michał Kosman

Jedność Niemiec czy Europy? Powojenne dylematy polityki zagranicznej Republiki Federalnej Niemiec

Gdy dnia 8 maja 1945 r. w Karlhorst pod Berlinem złożone zostały podpisy pod aktem kapitulacji III Rzeszy, przyszłość Niemiec nie rysowała się w różowych barwach. Główne wątpliwości dotyczyły przyszłego kształtu ustrojowego Niemiec i ich miejsca na europejskiej scenie politycznej. Dzień ów kończył sześćoletni koszmar wojennych zmagania, których finał oznaczał rozpoczęcie nowego porządku w polityce światowej. W przeszłość odchodził ład wersalski ustanowiony w 1919 r., a narodziny swe święcił ład jałtański (jałtańsko-poczdamski), który niepodzielnie rządził światem przez następne kilkadziesiąt lat. Jego rezultatem był m.in. brak jednolitej polityki wobec okupowanych Niemiec, pomimo że zwycięzcy, początkowo może z wyjątkiem Francji, głosili chęć utrzymania ich jedności państwowej.

Szczegółowe rozwiązania na temat Niemiec miały znaleźć się w przyszłym traktacie pokojowym, który miał być naturalnym sposobem uregulowania stosun-

ków pomiędzy zwycięzcami a pokonanymi. Mało kto chyba w 1945 r. przypuszczał, że do podpisania takiej umowy nigdy nie dojdzie. Przesądziły o tym rozbieżności w koalicji antyhitlerowskiej, które narastały w nadspodziewanie szybkim tempie. Prowadzenie jednolitej polityki wobec stref okupacyjnych okazało się początkowo trudne nawet w przypadku trzech stref zachodnich, a tym bardziej niewykonalne okazało się we wszystkich czterech. W różny sposób postrzegano w nich pojęcie demokracji, z różnym natężeniem prowadzono denazyfikację. Duże rozbieżności wiązały się również z poglądami aliantów na gospodarczą rolę okupowanych Niemiec czy kwestie reparacji. Gdy np. politycy zachodni skłonni byli wpływu z eksportu stref okupacyjnych skierować głównie na import artykułów niezbędnych dla egzystencji tamtejszej ludności, Związek Radziecki, szczególnie poszkodowany w wojnie, opowiadał się za przeznaczeniem ich na cele reparacyjne.¹

¹ Szerzej zob. J. K r a s u s k i: *Historia RFN*. Warszawa 1987.

Udało się wprawdzie doprowadzić do podpisania traktatów pokojowych z byłymi sojusznikami Niemiec (Włochami, Finlandią, Węgrami, Rumunią, Bułgarią) 10 lutego 1947 r. w Paryżu², jednak z samymi Niemcami nie zdołano już tego dokonać.

W efekcie narastających rozbieżności pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami koalicji antyhitlerowskiej, na które złożył się cały szereg przyczyn, w latach 1945-1949³ doszło do podziału Niemiec. Mocarstwa zachodnie stopniowo ujedynolicały w tych latach politykę okupacyjną, tworząc Bizonię (1 stycznia 1947 r.), później Trizonię (8 kwietnia 1949 r.), z czasem doprowadzając do powstania Republiki Federalnej Niemiec.⁴ Niewiele później - 7 października 1949 r. - powstała NRD, co uznać można za finał czteroletnich procesów prowadzących do ukonstytuowania się dwóch państw niemieckich. Pojawiła się metaforyczna „żelazna kurtyna”⁵, która, przebiegając niemal przez środek Niemiec, podzieliła Europę i świat. Jak zauważył Antoni Czubiński: „[...] oba państwa niemieckie

powstały z inicjatywy określonych kół niemieckich w oparciu o państwa okupacyjne. Konrad Adenauer i chadecy współdziałali z Amerykanami i Anglikami. Socjaldemokraci krytykowali Adenauera, że jest kanclerzem okupantów [...]. Rząd ZSRR i powiązane z nim państwa bardzo negatywnie oceniały RFN jako państwo imperialistyczne, szowinistyczne, prezentujące dążenia do rewanżu, a więc przygotowujące się do nowej wojny. Państwu temu przeciwstawiano NRD, głosząc, iż jest to państwo robotników, chłopów, pracującej inteligencji, państwo demokratyczne, pokojowe, które wyciągnęło wnioski ze smutnych doświadczeń II wojny światowej”⁶.

Niemal od początku rozbitcia państwowości niemieckiej główne siły polityczne obu krajów, z różnym natężeniem, eksponowały potrzebę zjednoczenia, lecz w obu przypadkach wizje jedności państwa były na tyle sprzeczne, że ich realizacja musiała odejść w sferę pobożnych życzeń. „Problem niemiecki [pisze Anna Wolff-Powęska - M.K.] miał od początku podwójne ob-

² Szerzej zob. J. K u k u ł k a: *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945-1996*. Warszawa 1997.

³ Zob. E. C z i o m e r: *Zarys historii Niemiec powojennych 1945-1995*. Warszawa - Kraków 1997.

⁴ W literaturze przedmiotu różne daty uznaje się za formalny początek istnienia RFN: 8 maja 1949 r. - uchwalenie Ustawy Zasadniczej przez Radę Parlamentarną; 23 maja 1949 r. - wejście w życie Ustawy Zasadniczej po jej ratyfikacji przez parlamenty poszczególnych landów; 21 września 1949 r. - utworzenie pierwszego rządu z K. Adenauerem na czele.

⁵ Wg W. Churchilla (słynne przemówienie w Fulton z 5 marca 1946 r.), miała ona przebiegać „od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem”. Czas skorygował te słowa, przesuwając „żelazną kurtynę” nieco na zachód.

⁶ A. C z u b i Ń s k i: *Wybrane problemy historii Niemiec XIX i XX wieku*. Poznań 1992, s. 238-239.

licze: stanowił element ideowych i mocarstwowo politycznych zmagania między Wschodem i Zachodem o przyszłość Europy oraz część narodowej historii dla Niemców żyjących w dwóch odmiennych ustrojowo i politycznie państwach”.⁷ Oba państwa zaczęły w sensie polityczno-ustrojowym coraz bardziej oddalać się od siebie. NRD zakotwiczyła się w strukturach gospodarczych i militarnych bloku wschodniego (RWPG i organizacja Układu Warszawskiego), a RFN zaczęła coraz bardziej zacieśniać więzy ze strukturami zachodnioeuropejskimi i euroatlantyckimi.⁸

Proces utrwalać się podziału Niemiec stał się nieodwracalny. Dla Związku Radzieckiego nie do przyjęcia było oddanie własnej strefy okupacyjnej, późniejszej NRD, w orbitę wpływów zachodnich. Można bowiem z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że tak by się stało w przypadku zgody na zjednoczenie wraz z pozostawieniem Niemcom swobody samookreślenia na arenie międzynarodowej (tak, jak to proponowały mocarstwa zachodnie). Z kolei, w USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie było zgody na ich neutralność. Wiodące siły polityczne w RFN dążyły za wszelką cenę

do związania się z zachodnią częścią kontynentu.⁹ Opcja ta wynikała w głównej mierze z poglądów pierwszego kanclerza Republiki Federalnej Konrada Adenauera. Twierdził on, iż sytuacja Niemiec jest zdeterminowana ich specyficznym położeniem geograficznym - między dwiema wrogimi potęgami politycznymi, prezentującymi całkiem odmienne systemy wartości. W tej sytuacji Niemcy były zmuszone opowiedzieć się po którejś ze stron, gdyż neutralność stanowiłaby najgorsze, możliwe rozwiązanie. Jedyną szansą - zdaniem kanclerza - było przyjęcie stanowiska prozachodniego i odbudowanie w ten sposób zaufania partnerów zachodnich do Niemców.¹⁰

Poglądy te znalazły swój wyraz w programie partii Adenauera - Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU), jak również partnerów z Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU). Ta druga, już 15 grudnia 1946 r., przedstawiła swoje podstawy programowe. W jej komunikacie znalazły się słowa daleko idącego poparcia dla idei proeuropejskich, które (jak się po latach okazało) miały proroczy wręcz charakter. Uczestnicy zjazdu opowiedzieli się za powołaniem do życia konfederacji europejskiej celem ochro-

⁷ A. Wolff-Powęska: *Niemiecka droga do Europy*. „Przegląd Zachodni” 1989, nr 5-6.

⁸ T. Eschenburg: *Der neue Start*. W: *Adenauer und die Folgen*. Red. H.J. Netzer. München 1965.

⁹ Zob. E. Kogon: *Die Aussenpolitik der Bundesrepublik*. W: *Adenauer und die Folgen*. Red. H.J. Netzer...

¹⁰ W. Bokajło: *Koncepcja Europy Konrada Adenauera i jej realizacja w praktyce politycznej w latach 1945-1954*. Wrocław 1995, s. 30-31.

ny i rozwoju kultury zachodniochrześcijańskiej. Wyrazili też postulat zniesienia barier handlowych na kontynencie oraz wprowadzenia europejskiej unii gospodarczej i walutowej.¹¹

W zachodnich strefach okupacyjnych, później w RFN, trwała jednak gorąca publiczna debata, w której zadawano sobie pytanie: jaką drogą pójść? Czy zgodzić się na zjednoczone, lecz neutralne Niemcy (na co był w stanie przystać początkowo ZSRR), czy też opowiedzieć się wyraźnie za przynależnością do zachodniej części kontynentu, przyjmując jej system wartości, lecz za cenę podziału narodu i oddalenia perspektywy zjednoczenia. Konrad Adenauer bez widocznego wahania stanął po drugiej stronie tej opcji, na przeciwnym biegunie natomiast znalazła się SPD z Kurtem Schumacherem na czele. Decydujące rozstrzygnięcia należały jednak do kanclerza, który szczególnie wyraźnie przedstawił swe poglądy na I Zjeździe Federalnym CDU w Goslar 20 października 1950 r. W swoim przemówieniu wskazał on na różnice występujące pomiędzy obu supermocarstwami, prezentując wizję ZSRR w sposób uniemożliwiający nawiązanie z tym krajem jakiegokolwiek bliższej współpracy; po przeciwnej stronie umiejscowił USA jako państwo przestrzegające pod-

stawowych praw i wolności jednostki. Jego wypowiedź nie pozostawiała wątpliwości, jaką drogą powinien podążać naród niemiecki.¹²

Cechą charakterystyczną niemieckiej sceny politycznej pierwszych lat powojennych była ostra rywalizacja chadeków z socjaldemokratami, którą pogłębiała dodatkowo wzajemna niechęć Adenauera i Schumachera, niejednokrotnie objawiająca się ostrymi wypowiedziami. Koncepcja tego drugiego w istotny sposób różniła się od wizji „Starego Lisa”, który wyraźnie ciążył ku Zachodowi. SPD miała za złe chadecji, iż ta nie dopuściła jej do rządów mimo wielokrotnie postulowanej tego rodzaju chęci. Schumacher uważał, że tak naprawdę to SPD jest faktyczną reprezentantką narodu niemieckiego. Błędem - w jego mniemaniu - było wprowadzenie wolnorynkowych zasad w gospodarce, zgodnie z wizją ministra gospodarki Ludwiga Erharda. Również w kwestii przyszłości Niemiec różnice między obu oponentami były kolosalne. Dla Schumachera nadrzędną sprawą było utrzymanie jedności Niemiec, na dalszym planie stała integracja zachodnioeuropejska. Dlatego też był on przeciwny zbyt ścisłej współpracy z państwami zachodnimi, ponieważ powiększała ona rozbieżności politycz-

¹¹ Ibidem, s. 36.

¹² Ibidem, s. 104-105. Por. też K. Adenauer: *Deutschlands Stellung und Aufgabe in der Welt. W: Protokolle des ersten Bundesparteitages der CDU*, Goslar 1950, s. 11-21.

ne, gospodarcze i ideologiczne między obu częściami Niemiec. Opowiadał się za niepodzielnością i neutralnością państwa. Jednocześnie odczuwał głęboką awersję do Związku Radzieckiego, wykluczającą możliwość współpracy z blokiem wschodnim. Krytykował Adenauera za - jak uważał - nadmierne ustępstwa wobec Zachodu, zwłaszcza Francji, w sprawie Zagłębia Saary czy uznania Międzynarodowego Zarządu Zagłębia Ruhry. Niewybaczalnym zaś grzechem - według niego - było dopuszczenie do podziału Niemiec.¹³

Problem obrania priorytetu przez Bonn, tzn. udział RFN w strukturach zachodnich i pozostawienie NRD w radzieckiej strefie wpływów, czy dążenie do zjednoczenia przy rezygnacji z opcji zachodniej, był niesłychanie skomplikowaną kwestią, wykraczającą poza możliwości decyzyjne samych Niemców. Idee zjednoczeniowe nie mogły być wówczas sprawą wewnątrzniemiecką, gdyż wśród narodów europejskich, skrzywdzonych przez nazistów podczas drugiej wojny światowej, panowało przeświadczenie, że Niemcy nie mają prawa odwoływać się do moralnej argumentacji o prawie do życia w jednym państwie. Jedynie doprowadzenie do

zaniku w Europie obaw o powtórzenie się tragicznej przeszłości i o niemiecki rewizjonizm umożliwiłoby zmianę takiego nastawienia. Tym tłumaczyć należy zaangażowanie Bonn w ideę integracji Europy Zachodniej, co - w przekonaniu polityków rządzących w RFN - było jedyną szansą na odzyskanie zaufania ze strony niedawnych wrogów.¹⁴

Hasło określane jako „problem niemiecki”, „kwestia niemiecka” („*die deutsche Frage*”) jest kategorią od dawna funkcjonującą w rozważaniach historyków, politologów czy też w kręgach politycznych.¹⁵ Idea jej rozwiązania, a więc znalezienia dla Niemiec miejsca w określonym obszarze stosunków międzynarodowych, na płaszczyźnie relacji politycznych, strategicznych i w innych dziedzinach aktywności, stała się szczególnie żywa po zakończeniu drugiej wojny światowej i po utworzeniu dwóch państw niemieckich w 1949 r. „Kwestia niemiecka” okazała się niezwykle istotnym zagadnieniem z uwagi na konieczność wykreowania skutecznego modelu bezpieczeństwa europejskiego. W samej RFN natomiast stałym elementem pojęcia „*die deutsche Frage*” stała się także sprawa jedności państwowej.

¹³ J. K r a s u s k i: *Historia RFN...*, s. 158-164.

¹⁴ Z. N o w a k: *Mocarstwowe aspekty członkostwa RFN w EWG. W: Republika Federalna Niemiec w systemie integracyjnym EWG.* Red. Z. N o w a k. Poznań 1991, s. 23.

¹⁵ Więcej na temat pojęcia „kwestii niemieckiej” zob. W. D. G r u n e r: *Die deutsche Frage in Europa 1800 bis 1990.* München 1993 i I. G e i s s: *Die deutsche Frage 1806-1990.* Mannheim - Leipzig - Wien - Zürich 1992.

W państwie zachodnioniemieckim, praktycznie od początków jego istnienia, rozwiązanie „kwestii niemieckiej” uważano za możliwe tylko jako element szerszych procesów ogólnoeuropejskich. Republika Federalna Niemiec była w zasadzie jedynym państwem na kontynencie, dla którego marsz ku jedności europejskiej stał się niejako elementem racji stanu.¹⁶ Także Europa Zachodnia zdawała sobie sprawę, że Niemców nie można pozostawić samym sobie, gdyż wówczas mogą stać się ponownie zagrożeniem dla pozostałych członków społeczności europejskiej. Należało zatem wkomponować ich w system współpracy europejskiej. Potwierdzeniem tych dążeń ze strony zachodnich sąsiadów Niemiec był fragment memorandum jednego z aktywnych twórców integracji europejskiej, belgijskiego ministra spraw zagranicznych Paula-Henri Spaaka, skierowanego do brytyjskiego premiera Anthony Edena z 7 lutego 1956 r. (a więc w okresie zaawansowanych już rozmów na temat utworzenia Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Euratomu): „W mojej opinii rozwiąże ona [integracja europejska - M.K.] w pożądanym sposób problem niemiecki. Znamiennym jest fakt, iż człowiek taki jak kanclerz Adenauer jest zdecydowanie proeuropejski. W ta-

kiej polityce postrzega on - i jestem pewien, że ma rację - najskuteczniejszy, a być może jedyny środek, aby uchronić Niemcy przed samymi sobą. Niemcy zintegrowane w organizacjach europejskich, a także w Pakcie Północnoatlantyckim ustrzegą się zarówno indywidualizmu, który szybko może przybrać kształt nacjonalizmu, jakiego skutki mogliśmy już poznać, jak również nie zwrócą się ku Rosjanom, aby wraz z nimi rozwiązywać kwestie sporne, bez uwzględniania interesów Zachodu. Integracja europejska wytycza Niemcom ramy ograniczające ich ekspansywność i tworzy wspólnotę interesów, która zabezpieczy ich jak i nas przed próbami jakichkolwiek awantur. [...] Sądzę, że same powiązania atlantyckie - dość zresztą słabe - nie wystarczą, aby ostatecznie silnie ustalić kierunki niemieckiej polityki zagranicznej w przyszłości. Nie mam wątpliwości, że musimy uczynić więcej”.¹⁷

W sferze deklaratywnej władze RFN starały się wykazywać równowagę pomiędzy dążeniem do zjednoczenia Niemiec a dążeniem do budowy zjednoczonej Europy, aczkolwiek z pewną przewagą na rzecz jedności niemieckiej. Wierząc, że będzie to możliwe w zintegrowanej Europie, rządy bońskie starały się harmonijnie łączyć te cele na plaszczyźnie

¹⁶ Zob. A. Wolff-Powęska: *Niemiecka droga do Europy*. „Przegląd Zachodni” 1989, nr 5-6, s. 215.

¹⁷ H.P. Schwarz: *Geschichte der Bundesrepublik Deutschland*. T. 2. Stuttgart 1991, s. 340.

czyźnie propagandowej. Dopiero w latach sześćdziesiątych do głosu doszły pragmatyczne argumenty, których najsilniejszym eksponentem był wieloletni przewodniczący CSU Franz Josef Strauss. Uświadomił on swym rodakom, że podział Niemiec jest na rękę politykom europejskim i nawet zachodni sojusznicy Republiki Federalnej Niemiec nie pałają zbyt wielkim entuzjazmem na myśl o silnych, zjednoczonych Niemczech, nie mówiąc już o reakcji państw Europy Środkowowschodniej na taką ewentualność. Dlatego polityk ten widział szansę na zjednoczenie NRD i RFN nie tyle na drodze eksponowania ideałów ogólnoniemieckich, co raczej poprzez współpracę europejską. Potwierdzeniem tak rozumianego realizmu politycznego RFN jest spostrzeżenie Zdzisława Nowaka, zgodnie z którym „[...] w sensie politycznym [...] europejska opcja RFN mogła nadać ideom zjednoczeniowym bardziej europejski charakter, a przez to łagodzić nieufność i uzyskać dla niej poparcie. Sprzyjała tym wizjom swoista euforia integracyjna Europy Zachodniej powojennych lat, która szła tak daleko, że zakładała znikanie narodów europejskich na rzecz jednego narodu europejskiego - *Nation Eu-*

ropa. Ta iluzja, że zanikać będą narody europejskie, nie trwała wprawdzie długo, jednakże umacniała w Niemczech Zachodnich przekonanie, że istnieje współzależność między siłą ekonomiczną i odradzającą się pozycją RFN w EWG a wzrostem szans na zjednoczenie”¹⁸ (świadomość takiej współzależności wpływała na politykę zachodnioniemiecką również w późniejszych latach - za czasów wielkiej koalicji, rządów socjaldemokratów czy też już za kanclerstwa Helmuta Kohla¹⁹).

Ważnym impulsem pobudzającym procesy wciągania zachodnich stref okupacyjnych w system współpracy zachodnioeuropejskiej i euroatlantyckiej stał się ogłoszony 5 czerwca 1947 r. Europejski Program Odbudowy, znany szerzej jako plan Marshalla.²⁰ Rezygnacja bloku wschodniego wraz z radziecką strefą okupacyjną z udziału w tym projekcie oznaczała dalszy krok w pogłębianiu przepaści między wschodnią a zachodnimi strefami. Okupowane Niemcy były jednym z największych beneficjentów pomocy amerykańskiej. Amerykanie już wcześniej głosili, że nie wyobrażają sobie współpracy ekonomicznej w Europie bez udziału odbudowanej gospodarki niemieckiej. Demontaż niemieckich

¹⁸ Z. Nowak: *Mocarstwowe aspekty członkostwa RFN w EWG...*, s. 24.

¹⁹ Więcej na ten temat zob. A. Wolff-Powęska: *Niemiecka droga do Europy...*

²⁰ Szerzej na temat planu Marshalla zob. J. Krasuski: *Europa Zachodnia po II wojnie światowej. Dzieje polityczne*. Poznań 1990, s. 113-124.

urządzeń przemysłowych zdawał się wprawdzie stanowić czynnik utrudniający tę odbudowę, jednak w strefach zachodnich prowadzony był na stosunkowo niewielką skalę (w strefach brytyjskiej i amerykańskiej objął urządzenie wartości ok. 178 mln dolarów). Na dłuższą metę okazało się to zresztą zbawienne, gdyż przestarzałe urządzenia z czasem zostały zastąpione nowoczesnymi. Istotnym odciążeniem gospodarki zachodnioniemieckiej były postanowienia demilitaryzacyjne, dzięki którym RFN mogła skoncentrować się na rozwoju gospodarczym (podobna sytuacja miała miejsce w Japonii). W porównaniu z czołowymi państwami Europy Zachodniej sprzyjający dla RFN był również fakt, iż nie posiadała ona kolonii, które - jak się z czasem okazało - stały się poważnym obciążeniem w obliczu nadchodzących procesów dekolonizacyjnych. Tym lepiej mogła spożytkować pomoc amerykańską. Przed wejściem w fazę realizacji planu zachodnie strefy okupacyjne uzyskały ok. 1,7 mld dolarów pomocy, przede wszystkim na walkę z plagą głodu. Z kolei, w ramach planu Marshalla (obowiązującego formalnie od 3 kwietnia 1948 r. do 30 czerwca 1951 r.) oraz ogłoszonego nieco później tzw. Programu Bezpieczeństwa Wzajemnego (przeznaczonego, w związku z wybuchem wojny w Korei, głównie na pomoc militarną dla Europy Za-

chodniej, obowiązującego od 1 lipca 1950 r. do 31 marca 1952 r.) zachodnie Niemcy otrzymały pomoc w wysokości 1333,555 mln dolarów. Przeznaczyły je w głównej mierze na wyrównanie ujemnego wówczas bilansu handlowego, import najważniejszych surowców przemysłowych i inwestycje - przede wszystkim w przemysł stalowy, węglowy i energetyczny.²¹

Kolejnym, istotnym krokiem RFN na drodze do rodzących się struktur zachodnich i odzyskiwania zaufania ze strony niedawnych przeciwników było przystąpienie do Rady Europy - najpierw w charakterze członka stowarzyszonego (13 lipca 1950 r.), a od 2 maja 1951 r. już na pełnych prawach. 19 września 1950 r. państwa Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC), której celem było rozporządzanie środkami z pomocy przyznanej planem Marshalla, powołały Europejską Unię Płatniczą. Następnym ważnym posunięciem w ramach zacieśniania współpracy przez Europę Zachodnią było podpisanie w Rzymie 4 listopada 1950 r. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka przez kraje skupione w Radzie Europy.²²

Szczególny wymiar miało jednak powołanie do życia pierwszej z europejskich Wspólnot - Węgla i Stali, na podstawie planu francuskiego ministra spraw zagranicznych Roberta Schuma-

²¹ Por. J. K r a s u s k i: *Historia RFN...*, s. 89-92.

²² Por. E. C z i o m e r: *Zarys historii Niemiec powojennych 1945- 1995...*, s. 69-75.

na. Ten wybitny mąż stanu przedstawił założenia owego projektu (którego autorstwo od strony ekonomicznej przypisuje się Jeanowi Monnetowi, Schuman zaś miał go firmować swoim nazwiskiem), połączone z szeroką wizją rozwoju Europy w memorandum z 9 maja 1950 r. skierowanym do rządów Belgii, Holandii, Luksemburga, RFN i Włoch. Wystąpił z propozycją koordynacji działań w przemyśle węglowym i stalowym. Argumentował ją większą efektywnością gospodarowania tymi surowcami. Przekonywał także, iż realizacja tej koncepcji przyczyni się do złagodzenia dotychczasowych sprzeczności między wymienionymi państwami, zwłaszcza Francją a RFN.²³ Kierowanie tym przedsięwzięciem postanowiono powierzyć ponadnarodowej Wysokiej Władzy.

Działania prowadzące do utworzenia EWWiS miały wymiar nie tylko gospodarczy, lecz również były obliczone na dalekosiężne cele polityczne w postaci zbliżenia francusko-niemieckiego. Te dwa państwa, wkroczywszy na drogę pojednania, miały stanowić fundament integracji europejskiej. Dlatego też plan Schumana spotkał się z pozytywną reakcją Adenauera. Kanclerz bowiem wiązał z nim nadzieję na stopniowe wzmocnienie

roli RFN i poprawę wizerunku narodu niemieckiego na Zachodzie. W zacieśnianiu dotychczasowych związków zachodnioeuropejskich widział też szansę na rozwiązanie w przyszłości problemu jedności państwowej. Bieżącym problemem była natomiast sprawa statusu Zagłębia Saary, którą Francja wciągnęła do swojego obszaru celnego i usiłowała zawrzeć z jej rządem odrębne porozumienie na temat wydzierżawienia tamtejszych kopalń na okres 50 lat (początkowo Francuzi sygnalizowali także chęć wydzierżawienia kolei i przyznania Saarze autonomii). Układ ten miał być podpisany za plecami Adenauera, na co ten oczywiście nie chciał przystać. Obstawał twardo przy swoim zdaniu, zgodnie z którym Saara jako obszar zamieszkiwany przez Niemców nie może być na dłuższą metę oddzielona od państwa niemieckiego - zarówno w sensie gospodarczym, jak i politycznym. Efektem tej postawy była ewolucja stanowiska Francji, która zgodziła się na rozpatrzenie możliwości europeizacji Zagłębia. Plan Schumana, w związku z tym, zyskał akceptację kanclerza, stał on zresztą w zgodzie z regułami gospodarczego neoliberalizmu, cieszącego się poparciem CDU/CSU.

²³ Propozycję przystąpienia do EWWiS otrzymała też Wielka Brytania, jednak już 26 czerwca 1950 r. premier Clement Attlee, przemawiając w Izbie Gmin, odrzucił ofertę R. Schumana. Por. W. B o k a j 1 o: *Koncepcja Europy Konrada Adenauera i jej realizacja w praktyce politycznej w latach 1945-1954...*, s. 91-92.

Tworzenie wspólnej Europy rozpoczęło się więc od sfery gospodarczej. Płaszczyzna ta objęła koordynację działań w zakresie wydobycia węgla, hutnictwa stali oraz obrotu tymi surowcami. Ostatecznie 18 kwietnia 1951 r. sześć państw: Belgia, Holandia, Luksemburg, Francja, RFN, Włochy podpisało w Paryżu umowę o EWWiS, tworząc załączek przyszłej integracji Starego Kontynentu. Grupa tych krajów zyskała sobie zresztą miano „małej Europy”. EWWiS miała być z założenia organizacją ponadnarodową, co oznaczało konieczność zrzeczenia się przez państwa członkowskie części suwerenności na jej rzecz. Czas jednak skorygował te ambitne, jak na ów okres, założenia, co nie przekreśla jednak ogromnego znaczenia aktu założycielskiego EWWiS, która, choć zajmowała się tylko pewnymi sektorami gospodarki państw tworzących „małą Europę”, stała się początkiem drogi do integracji kontynentu, jaką znamy w dzisiejszym wymiarze.

Tymczasem w trakcie debaty w Bundestagu nad ratyfikacją układu ujawniły się istotne rozbieżności pomiędzy dwiema największymi siłami politycznymi. Układ stał się przedmiotem szczególnie ostrych ataków ze strony SPD, która zarzucała mu, że ogranicza państwu zachodnioniemieckiemu swobodę kształtowania polityki ekonomicznej

oraz narzuca Niemcom znacznie większe obciążenia aniżeli pozostałej piątce. Także zbyt mała liczba reprezentantów RFN w Wysokiej Władzy EWWiS była, według socjaldemokratów, wyrazem niesprawiedliwego jej traktowania. Koalicja CDU/CSU, twardo stojąc w obronie traktatu, wymieniała liczne jego korzyści. Jedną z najważniejszych - według przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU/CSU Heinricha von Brentano (późniejszego ministra spraw zagranicznych) - stanowił fakt, iż RFN nie będzie musiała dokonywać już żadnych innych ustępstw wobec aliantów w sektorze węgla i stali niż te, które są następstwem układu paryskiego (nieograniczone ustępstwa byłyby bowiem możliwe, gdyby podstawą wzajemnych relacji między RFN a Zachodem był wyłącznie Statut Okupacyjny). Umowa została ostatecznie 11 stycznia 1952 r. ratyfikowana większością 232 głosów wobec 143 przeciwnych (SPD, Komunistycznej Partii Niemiec i przedstawicieli skrajnej prawicy) i 3 wstrzymujących się.²⁴

Przeforsowanie udziału RFN w EWWiS udało się zatem w Bundestagu bez większych przeszkód. Wkrótce na horyzoncie pojawił się projekt dalszego zacieśnienia więzów między państwami Europy Zachodniej - tym razem na płaszczyźnie militarnej. Projekt ten został ogłoszony już 24 października

²⁴ Ibidem.

1950 r. przez premiera Francji René Plevena pod postacią tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej, w ramach której utworzona zostałaby „armia europejska”, składająca się z kontyngentów narodowych. Jednocześnie jednym z bardziej uciążliwych obowiązków RFN było utrzymywanie wojsk alianckich na swoim terytorium, co budziło wątpliwości niektórych kół politycznych. Adenauer jednak akceptował tę konieczność, alternatywa była bowiem wówczas zbyt niebezpieczna. W przypadku braku wojsk alianckich, teraz już w zasadzie sojuszników, RFN pozostałaby pozbawiona szans na skuteczną obronę na wypadek agresji z zewnątrz. Dążeniem kanclerza była jednak modyfikacja statusu wojsk alianckich oraz zasad ich stacjonowania w RFN. Adenauer uważał, że międzynarodowy układ w tej sprawie powinien być powiązany z ewentualnym traktatem o Europejskiej Wspólnocie Obronnej (EWO). Takie powiązanie rzeczywiście udało mu się przeformować. 26 maja 1952 r. w Bonn została podpisana umowa (przez Dana Achesona, Anthony Edena, Roberta Schumana i Konrada Adenauera) zwana Traktatem Generalnym lub Traktatem o Niemczech. Zawierała ona zapis o zakończeniu statusu okupacyjnego, przekazaniu RFN pełni uprawnień w kształtowaniu polityki wewnętrznej i zagranicznej, zapowiedź nawiązania stosunków dyplomatycznych i zobowiązanie RFN do uczestnictwa w EWO. Jednocześnie jednak wojska alianckie zachowały

prawo dalszego pobytu na terenie zachodnich Niemiec celem ewentualnej interwencji w przypadku „naruszenia porządku” czy innych zagrożeń.

Już następnego dnia - 27 maja 1952 r. w stolicy Francji podpisana została umowa o Europejskiej Wspólnocie Obronnej przez ministrów spraw zagranicznych państw EWWiS. EWO miała być wyposażona w ponadnarodowe organy, wspólne siły zbrojne i budżet. Armia europejska miała być utworzona z formacji wojskowych oddawanych do jej dyspozycji przez poszczególne państwa. Europejskie siły zbrojne miały jednak być silnie powiązane strukturalnie z NATO, ustalono bowiem, że zostaną podporządkowane dowództwu amerykańskiemu.

Zawierając układy o EWO, delegacja niemiecka odebrała sygnały świadczące o otrzymaniu w perspektywie zgody na akces do NATO, jako że reprezentanci wszystkich krajów tej organizacji byli obecni wówczas w Paryżu. Pojawiły się też sugestie włączenia RFN w całościowy system bezpieczeństwa Zachodu.

Po podpisaniu układu paryskiego o EWO należało podjąć walkę o jego ratyfikację. W RFN postanowiono przeprowadzić szereg działań wspierających, takich jak: kolportaż broszur, ulotek i innych opracowań, jak również merytoryczne przygotowanie lokalnych działaczy CDU pod kątem przedsięwzięć propagandowych. Najpoważniejszym przeciwnikiem układu o EWO (a także Układu Generalnego) byli socjaldemokraci (jeśli pominąć ugrupo-

wania skrajne, jak Socjalistyczna Partia Rzeszy, zdelegalizowana zresztą 23 października 1952 r.). SPD miała szerokie rzesze zwolenników, zwłaszcza wśród przesiedleńców, prezentowała bowiem dość atrakcyjny program polityki socjalnej. Podstawowe zarzuty tej partii wobec obu układów dotyczyły braku ich powiązania ze sprawą zjednoczenia Niemiec, statusu Berlina i warunków stacjonowania obcych wojsk w RFN. SPD (także w czasach przewodniczenia partii przez Ericha Ollenhauera - następcy Schumachera), zresztą w opozycji do zachodnioeuropejskiej wizji bezpieczeństwa Adenauera, proponowała koncepcję systemu bezpieczeństwa powszechnego. Jednak debata ratyfikacyjna nad traktatem o EWO (19 marca 1953 r.) zakończyła się wyraźnym zwycięstwem zwolenników układu - 224 głosy przeciwko 165 (w przypadku Układu Generalnego odpowiednio - 226 i 164). Po wyborach z 9 września 1953 r. przeciwnicy tych umów podjęli próbę przeforsowania za pośrednictwem Trybunału Konstytucyjnego tezy, że do ratyfikacji winna być wymagana większość dwóch trzecich głosów. Jednak stanowisko CDU/CSU wraz z Partią Wolnych Demokratów (FDP), Partią Niemiecką (DP) oraz Blokiem Wypędzonych (BHE - pełna nazwa: Blok Wypędzonych ze Stron Ojczystych i Pozbawionych Praw), z którym CDU/CSU weszła w krótkotrwały,

taktyczny sojusz, lecz zerwała go, gdy rewizjonistyczne żądania BHE zaczęły zbyt mocno przeszkadzać w realizacji europejskich koncepcji Adenauera - zostało podtrzymane.²⁵

W tym samym czasie pojawiła się koncepcja stworzenia politycznej nadbudowy dla EWO w postaci Europejskiej Wspólnoty Politycznej, której inicjatorem był R. Schuman. Realnych kształtów projekt ten nabral podczas sesji Zgromadzenia Doradczego Rady Europy w dniach 26-30 maja 1952 r., kiedy to uchwalono rezolucję wzywającą do przygotowania statutu EWP. R. Schuman 1 lipca (1952 r.) wysunął w imieniu rządu francuskiego oficjalną propozycję w tej sprawie; pomysł ten podchwyciła zachodniemiecka CDU/CSU. Wyraźniejszą formę przyjął on po przedstawieniu go Radzie Ministrów EWWiS 11 kwietnia 1953 r. Jego struktura przewidywała powołanie następujących organów: dwuizbowego parlamentu składającego się z Senatu (stanowili go delegaci parlamentów krajowych) oraz Izby Narodów (wybieranej w powszechnym głosowaniu), Europejskiej Rady Wykonawczej (stanowiącej coś na wzór rządu, odpowiedzialnej przed parlamentem), Rady Ministrów (strzegącej interesów poszczególnych państw), Trybunału i Rady Gospodarczo-Społecznej.

Działania te wywołały obawy ze strony Wielkiej Brytanii, iż w obliczu

²⁵ Ibidem.

daleko idącej integracji „szóstki” została ona zepchnięta na margines polityki europejskiej. Podczas sesji Zgromadzenia Doradczego Rady Europy brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden zabrał głos na temat własnej wizji integracji Europy, którą widział jako podporządkowaną swoistej nadbudowie w postaci Wspólnoty Atlantyckiej (14 państw Rady Europy oraz Portugalia, Kanada i USA). Jednak za upadek projektu EWO odpowiedzialność ponosi przede wszystkim francuskie Zgromadzenie Narodowe, które 30 sierpnia 1954 r. nie wyraziło zgody na ratyfikację traktatu.²⁶

We Francji w 1953 r. doszło do zmian u steru władzy. Wraz z upadkiem rządu Antoine'a Pinaya także Robert Schuman stracił tekę ministra spraw zagranicznych (7 stycznia 1953 r.). Funkcję tę przejął René Meyer, któremu daleko było do euroentuzjastycznej postawy jego poprzednika. 14 stycznia nad Sekwaną wysunięto dodatkowe żądania związane z układem o EWO. Francuzi domagali się równej liczby głosów w Radzie EWO dla siebie, RFN i Włoch, bez względu na wysokość wkładu pieniężnego i militarnego. Druga kwestia, na którą Paryż był szczególnie wyczulony, wiązała się z przekazaniem określonych formacji zbrojnych do dyspozycji EWO. Francja, w wielkim stopniu zaangażowana w obronę swego

imperium kolonialnego, chciała zastrzec sobie przywilej wyznaczania rozmiarów swoich wojsk w ramach EWO oraz wycofania ich ze Wspólnoty w razie konieczności użycia ich w koloniach (wojna w Indochinach, wzrost dążeń emancypacyjnych w Tunezji i Maroku). Dodatkowym problemem, jaki na porządku dziennym stawiało Quay d'Orsay, było ostateczne uregulowanie statusu Zagłębia Saary, postrzegane jako jeden z warunków wejścia w życie umowy o EWO. Propozycje francuskie sprowadzały się do europeizacji Saary, na co Bonn wyraziło zgodę, lecz pod warunkiem przyłączenia do Saary niewielkiego fragmentu terytorium Francji. Naród niemiecki mógłby wówczas łatwiej przełknąć gorzką pigułkę, jaką byłaby utrata Zagłębia. Nad Sekwaną jednak ta propozycja została odrzucona. (Saara ostatecznie powróciła do RFN 1 stycznia 1957 r. po negatywnym wyniku referendum z 23 października 1955 r. w sprawie jej europeizacji, w którym 67,7% mieszkańców wyraziło sprzeciw.) Potężne były również obawy przed remilitaryzacją RFN. Ostatecznie więc splot tych czynników przesądził o negatywnym stanowisku francuskiego Zgromadzenia Narodowego w sprawie EWO. Francja, w której w latach powojennych panowało jeszcze silne poczucie mocarstwowości, nie mogła pogodzić się z oddaniem

²⁶ Na temat upadku projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej zob. J. K r a s u s k i: *Europa Zachodnia po II wojnie światowej. Dzieje polityczne*. Poznań 1990, s. 191-204.

choćby cząstki swej suwerenności (czyli armii) na rzecz organizacji międzynarodowej, jaką byłaby EWO.²⁷

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na sylwetkę i poglądy pierwszego kanclerza RFN w sprawie jedności europejskiej i jego działalność w tym zakresie. Był on z całą pewnością najważniejszą postacią zachodnioniemieckiej sceny politycznej okresu powojennego, polityka była jego prawdziwym powołaniem.²⁸ Po II wojnie światowej wydawać by się mogło, że czas „starszego pana” (w 1946 r. osiągnął wiek 70 lat) - jak później mawiał o nim Willy Brandt - już przeminął. Pełnił bowiem dotąd liczne funkcje polityczne. Był członkiem Rady Miejskiej Kolonii, później burmistrzem tego miasta, członkiem Izby Wyższej Parlamentu Pruskiego oraz przewodniczącym Pruskiej Rady Państwa. Dojście do władzy nazistów przerwało na okres 12 lat jego karierę polityczną. Dopiero po zakończeniu działań wojennych powrócił na scenę, wykazując się niezwykłą charyzmą, energią i przebiegłością polityczną.

Zwłaszcza ta ostatnia cecha była jego silną stroną, czego skutkiem było obdarzenie go przydomkiem „Starego Lisa”. Owa przebiegłość połączona była - jak zarzucali mu nie tylko jego przeciwnicy - z autorytarnym stylem sprawowania rządów i częstokroć jednostkowym podejmowaniem decyzji. Kanclerz dążył (z niezłym skutkiem) do zmonopolizowania swoich kontaktów z władzami okupacyjnymi, decyzje podejmował samodzielnie, a wszelką inicjatywę ze strony współpracowników traktował w najlepszym wypadku z dużą podejrzliwością, w najgorszym zaś jako niesubordynację lub nieojalność. W kontaktach z otoczeniem miał być ponoć oschły, wręcz niesympatyczny, natomiast za wszelkie swe niepowodzenia obarczał odpowiedzialnością swych podwładnych.²⁹ Nie szczędził docinków zarówno swoim konkurentom (jaskrawym przykładem są zarzuty wobec Willy'ego Brandta o pochodzenie z nieprawego łoża, wytoczone w trakcie kampanii wyborczej w 1961 r.), jak i współpracownikom (szczególnie lu-

²⁷ Ibidem.

²⁸ Na ten temat istnieje obszerna literatura, np. zob. M. D ö n h o f f: *Kanclerze Republiki Federalnej Niemiec jakich nie znamy*. Warszawa 1999, B. B a n d u l e t: *Adenauer zwischen West und Ost*. München 1970, A. B a r i n g: *Im Anfang war Adenauer*. München 1982, P. B e g l a r: *Konrad Adenauer*. Göttingen 1975, W. B o k a j l o: *Koncepcja Europy Konrada Adenauera i jej realizacja w praktyce politycznej 1945-1954...*

²⁹ Potwierdzeniem tej tezy może być przypadek generała hrabiego Gerharda Schwerina, którego Adenauer uczynił szefem potajemnie powołanego w maju 1950 r. Biura Doradcy Kanclerza Federalnego ds. Bezpieczeństwa w swym gabinecie. Biuro to stało się załączkiem Urzędu Blanka, który, z kolei, przekształcił się później w ministerstwo obrony. Gdy sprawa utworzenia Biura wyszła na jaw i mass media zarzuciły władzom nielegalne działania prowadzące do remilitaryzacji, Adenauer zrzucił całą winę na Schwerina, zarzucając mu przekroczenie kompetencji.

bił drzwi z Ludwiga Erharda, wytykając mu jego naiwność, ignorancję w sprawach związanych ze stosunkami międzynarodowymi, a nawet otyłość). Adenauer jawi się zatem jako człowiek mało przyjemny w kontaktach międzyludzkich, jednak niezaprzeczalne pozostają jego osiągnięcia w polityce międzynarodowej. Na tym polu szczególnie podkreśla się jego rolę w doprowadzeniu RFN do struktur zachodnioeuropejskich i euroatlantyckich, jak również współdziałanie w procesie pojednania Niemców i Francuzów - od wieków zwaśnionych narodów. Konsekwentnie dążył do wciągnięcia Republiki Federalnej w system współpracy europejskiej. Z nie skrywanym zadowoleniem zareagował na inicjatywę ministra spraw zagranicznych Francji Roberta Schumana (projekt Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali). Z dużym rozgoryczeniem natomiast przyjął fakt odrzucenia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe 30 sierpnia 1954 r. podpisanego dwa lata wcześniej w Paryżu traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej. Był zdeklarowanym zwolennikiem jednoczenia się Europy i udziału Niemiec w tym procesie. Wypada tu jednak wyjaśnić, co „Stary Lis” rozumiał pod pojęciem „Europa”. Otóż na miano to, w jego przekonaniu, zasługiwała tylko zachodnia część kontynentu, bowiem, jak pisze hrabina Marion Dönhoff, „[...] o pół-

nocy Europy nie wiedział nic, państwowemu wschodnioeuropejskim nie ufał, a ludzie z krajów śródziemnomorskich byli mu obcy. Adenauer należał do tej generacji, w której większość ludzi nie znała żadnego z żywych języków obcych, jak również nie podróżowała za granicę: Paryż i Rzym odwiedził po raz pierwszy jako kanclerz federalny już po siedemdziesiątce”.³⁰ Nie były mu obce także tendencje antypruskie, które przejawiały się obdarzaniem mieszkańców wschodnich części Niemiec takimi przymiotami, jak zdolności organizacyjne i wojskowe, które to inklinacje jednak miały na dłuższą metę prowadzić do największych nieszczęść narodu niemieckiego (przebrane dwie wojny światowe, zakończone okupowaniem Niemiec). „Adenauer wyznał pewnego razu, że w Berlinie czuł się zawsze jak w mieście pogańskim. [...] jeszcze w czasach weimarskich dawał w zaufaniu, że stepy azjatyckie zaczynają się dlań już w Brunszwiku, w Magdeburgu zawsze zaciąga w przedziale wagonu rolety, a kiedy przejeżdża Łabę, spluwa przez okno. Nawet jeśli zaliczymy to bardziej na karb nadreńskiego poczucia humoru niż żywionych przezeń przekonań politycznych, to jego postawa życiowa była wyraźnie antypruska i umacniała go w postanowieniu ukierunkowania Republiki Federalnej ściśle na Zachód

³⁰ M. D ö n h o f f: *Kanclerze Republiki Federalnej Niemiec jakich nie znamy...*, s. 58.

[dodaje M. Dönhoff - M.K.].³¹ Przeciwnicy Adenauera, w szczególności politycy opozycyjnej SPD z Kurtem Schumacherem na czele, wytaczali zresztą przeciw niemu zarzuty, że dążąc do zacieśnienia więzi z Zachodem, obraca w grzyby szanse na zjednoczenie narodu niemieckiego ponownie w jednym państwie. Kanclerz, zdając sobie sprawę, że ceną tego zjednoczenia byłaby prawdopodobnie zgoda (tak jak proponowali Rosjanie) na neutralność Niemiec, a co za tym idzie, niepewna przyszłość co do systemu ustrojowego i miejsca na europejskiej scenie politycznej, wołał odłożyć na później rozważania o połączeniu obu części Niemiec. Na pierwszym miejscu postawił konieczność zakotwiczenia RFN w systemie współpracy zachodnioeuropejskiej poprzez przynależność Republiki Federalnej do takich organizacji, jak: Rada Europy, EWWiS, UZE czy EWG i Euratom, które to - jak pokazała przyszłość - stały się załącznikiem integracji Starego Kontynentu. Należał do zwolenników wizji, że o zjednoczeniu Niemiec będzie można myśleć po wzmocnieniu RFN, która stanie się nieodłączną częścią Zachodu. Najlepszym potwierdzeniem tych poglądów niech będzie poniższy

cytat: „Dopiero kiedy Zachód stanie się silny, otrzymamy prawdziwy punkt wyjścia do negocjacji pokojowych. [...] Wejście na drogę do Wspólnoty Europejskiej wydawało mi się najlepszą przysługą, jaką mogliśmy oddać Niemcom pozostającym nadal w strefie sowieckiej”.³² Dodajmy do tego następujące zdanie Adenauera na własny temat: „Jestem jedynym niemieckim kanclerzem w historii, który przedłożył jedność Europy nad jedność Rzeszy”.³³

Motywy przyświecającym postępowaniu Adenauera było, jak twierdził kanclerz: „[...] znaleźć drogę, która zarówno uwzględni potrzebę bezpieczeństwa europejskiego, jak również pozwoli odbudować Europę Zachodnią włącznie z Niemcami. Na tej drodze, krok po kroku, osiągnęlibyśmy [Niemcy - M.K.] równouprawnienie wśród wolnych narodów tego świata”.³⁴ Adenauer przy tym w pełni zdawał sobie sprawę, jak zauważa jego monachijski biograf Werner Weidenfeld, że brak stabilnej polityki prowadzonej przez RFN musi strącić ten kraj w czeluście izolacji. Jednak skutkiem takiej izolacji byłby również brak poczucia bezpieczeństwa w krajach sąsiednich, stanowiłaby ona jednocześnie poważne

³¹ Ibidem, s. 56.

³² A. Watson: *Niemcy. Kim są teraz?* Poznań 1998, s. 247.

³³ Ibidem, s. 248.

³⁴ W. Weidenfeld: *Konrad Adenauer (1876-1967)*. W: W. von Sternburg: *Die deutschen Kanzler*. Frankfurt am Main 1994, s. 382.

zagrożenie dla kielkującej demokracji zachodnioniemieckiej. Możliwość uniknięcia takiego zagrożenia „Stary Lis” widział tylko poprzez odgórne, instytucjonalne związanie RFN z sąsiadami z Zachodu.³⁵

Pozostawiając na boku rozważania, czy ta droga była najlepszą z możliwych, czy też istniała alternatywa, nie można zaprzeczyć twierdzeniu, że Konrad Adenauer był postacią, która w decydujący sposób (nie zapominając oczywiście o władzach okupacyjnych) zawa-

żyła na pierwszych latach historii swego państwa. Początki RFN nieodmiennie kojarzą się z sędziwym kanclerzem, przywołując na myśl skojarzenia z Ludwikiem XIV i jego słynnym powiedzeniem: „Państwo to ja!”. Trafną opinię na temat miejsca „Starego Lisa” w historii RFN wygłosił zachodniobierliński historyk i politolog Arnulf Baring, trawestując słynne zdanie pochodzące z mitologii greckiej słowami: „Na początku był Adenauer” - tak można zwięźle określić początek Republiki Federalnej Niemiec.

³⁵ Ibidem, s. 382-384.

Michał Kosman

A union of Germany or Europe? Postwar dilemmas of the Federal Republic of Germany's foreign policy

The article takes up problems of the German identity and dilemmas related to determining the country's place on the political map of Europe. It reveals a dissonance which raised on the German political scene in the matter of taking a priority: either the united Germany but at the cost of neutralization on the international arena, or the (West) Germany related to Euro-Atlantic and West European structures, but at the cost of the state division. It gave rise to a specific polarization on the political scene of the western occupation sectors, later the Federal Republic of Germany. The SPD with Kurt Schumacher adhered to the first option, and the CDU with Conrad Adenauer to the other one (a profile of the first Chancellor of Germany was wider presented). The victory of the first option settled the question of the FRG's participation in forming the background for the united Europe and in bringing into being the first of the European Communities: the European Coal and Steel Community and trials to create the European Community of Defense. The article also presents how West Europe perceived Germany in the first years of the state division.